

Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej



**Uczcili ofiary
sprzed 71 lat**
| s. 3



**Marokańscy zbójnicy
pod Równicą**
| s. 4



**Tomek
spod znaku wilka**
| s. 5



Brązowe igrzyska Zaolziaków

WYDARZENIE: W Chorzowie zakończyły się w weekend XVII Światowe Letnie Igrzyska Polonijne zorganizowane przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Reprezentacja Polaków w RC zajęła trzecie miejsce w klasyfikacji medalowej. Zaolziacy minimalnie przegrali z Białorusią i Litwą.

To niemniej świetny wynik i potwierdzenie naszej sportowej formy na przestrzeni igrzysk polonijnych. Dwa lata temu byliśmy przecież pierwsi – powiedział „GL” Henryk Cieślak, szef naszej ekipy startującej pod szyldem PTTS „Beskid Śląski”. Nasza reprezentacja dzielnie radziła sobie od poniedziałku we wszystkich sektorach igrzysk. Śledziliśmy na naszych łamach m.in. zmagania pływaków, piłkarzy, a także lekkoatletów. Właśnie lekkoatleci startujący od czwartku do soboty w Sosnowcu bardzo zdramatyzowali walkę o złoty tron medalowy. W końcu jednak minimalnie, zasługą większej liczby złotych medali, triumfowały ekipy Białorusi i Litwy. Zwłaszcza Polonia Białoruska wystawiła w tych igrzyskach potężną ekipę. I wszystko wskazuje na to, że za dwa lata będzie podobnie, tym bardziej, że według nieoficjalnych informacji następne igrzyska odbędą się na wschodzie Polski, w Białymstoku.

Nasi reprezentanci zdobywali w weekend medale nie tylko na Miejskim Stadionie Lekkoatletycznym w Sosnowcu. W rozegranym w pobliskich Siemianowicach Śląskich turnieju golfowym złoto wywalczyli Marek Glac (kat. do lat 40) i Wiesław Rusz (ponad 61 lat), srebro Daniel Waclawek (41-60), brąz Daniel Dudys (41-60). Wśród kobiet złoto zdobyła w kategorii open Agata Glac.

– Od zawsze grałem w tenisa. Potem zasmakowałem golfa i stwierdziłem, że to też sport warty grzechu. Golf świetnie relaksuje, odpręża, idealnie uzupełnia się więc z innym sportem, a mianowicie całotygodniową nerwowką w pracy – powiedział nam Adam Michalski z Piotrowic, który na igrzyska przyjechał z całą swoją rodziną. Trend ostatnich



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Start finałowego biegu na 800 m, w którym triumfował Władysław Martynek.

lat, czyli rodzinne starty w igrzyskach, w tym roku realizowali przede wszystkim Zaolziacy. W barwach naszej reprezentacji wystartowały m.in. rodziny Molinów, Linzerów, Smugałów, Breznenów, Kantorów, Kondelów, Glaców czy wspomnianych Michalskich. – Uważam, że to główne zadanie polonijnej olimpiady. Wspólna, rodzinna zabawa, bez szałostw i gonitwy za rekordami świata – stwierdził Marek Breznen, z pochodzenia Słowak, który za żonę pojął Polkę, zaliczając swoje drugie letnie igrzyska w karierze amatorskiego sportowca.

Igrzyska na Górnym Śląsku rozegrano dokładnie dwa lata po świetnie przyjętej olimpiadzie Polonusów w Kielcach. Większość uczestników tegorocznych igrzysk z nostalgią wspominała zawody i atmosferę panującą w Kielcach. W Aglomeracji Katowickiej atmosfera towarzysząca występom Polonusów z całego świata była trochę inna. – Organizatorzy znów wywiązali się z zadania na medal. To obiektywny fakt. Mieszkalismy w czterogwiazdkowym hotelu, opiekowano się nami wysmienicie – ocenił Wawrzyniec Fójcik, jeden ze stałych bywalców tak letniej, jak też zimowej wersji polonijnej olimpiady. – Druga strona medalu wiązała się w tym roku z częstym przesuwaniem się z jednego obiektu sportowego na drugi i niestety nie w ramach jednego miasta. Aglomeracja Katowicka to potężny kolos – dodał Fójcik. Nasza reprezentacja nie była też zakwaterowana w jednym hotelu, piłkarze mieszkali bowiem w Katowicach, a pozostali w Zabrze. – Zabrakło mi wieczornych spotkań z przyjaciółmi spoza futbolu. Na poprzednich igrzyskach w tej materii było znacznie lepiej – powie-

dział nam Robert Schimke z Orłowej, który również w tych igrzyskach przyjął zaproszenie ze strony trenera Stanisława Kluza, by wspólnie z innymi zaolziańskimi piłkarzami powalczyć o medale w turnieju piłkarskim. – Wprawdzie ciężko było połączyć moje obowiązki zawodowe z grą w igrzyskach, ale jakoś dałem radę. Igrzyska są dla mnie sprawą sercową – dodał Schimke.

Atmosfera XVII Światowych Letnich Igrzysk Polonijnych „Śląsk 2015” zakosztował czeski dokumentarzysta filmowy, Luděk Ondruška. Z wysokiej jakości sprzętem kręcił na terenie igrzysk materiał filmowy, który jest kontynuacją jego fascynacji polską mniejszością narodową w RC. – Spodobała mi się sama idea polonijnych igrzysk. To coś wspaniałego, byłem pod ogromnym wrażeniem – powiedział „Głosowi Ludu” Ondruška. – Czesi mogą wam pozazdrościć tej intergalaktycznej integracji – dodał pochodzący z Karniowa dokumentarzysta, który z polskimi twórcami na Zaolziu współpracuje od dłuższego już czasu.

JANUSZ BITTMAR
O igrzyskach również na stronie 8

ZDARZYŁO SIĘ

DWA TYGODNIE NA BEROUNCE

Z obozu wodniackiego na rzece Berounce w Czechach wrócili w niedzielę członkowie Harcerskiej Drużyny Wodnej „Opty” w Czeskim Cieszynie. Na wodach Berounki spędzili dwa tygodnie. Pierwotnie swoją wakacyjną przygodę chcieli przeżyć na Sazawie. Z powodu suszy musieli jednak zmienić plany. Teraz nie żałują.

Czeskocieszyńscy harcerze na spływy wyjeżdżają co roku. Z czeskich rzek zdążyli już zaliczyć Berounkę, Łużnicę, Ohrzę, Otawę, Sazawę i Wełtawę. – Miejsca naszych wakacyjnych spływów staramy się zmieniać. W tym roku chcieliśmy na przykład pojechać na Sazawę, ale już od połowy czerwca mieliśmy informacje, że w tej rzece brakuje wody. W związku z tym wybraliśmy Berounkę, po której spływaliśmy od miejscowości Chrast koło Pilzna aż do Srbska pod Karlsztejnem – relacjonował wczoraj „Głosowi Ludu” komendant obozu wodniackiego, Krzysztof Mitura.

Chociaż, jak stwierdził, z powodu braku opadów również w Berounce było nieco mniej wody niż zwykle, a co za tym idzie, również mniej turystów wodnych, program obozu udało się w pełni zrealizować. – To, że wody w rzekach brakuje, było zauważalne po opustoszałych kempingach, obozowiskach i wypożyczalniach oferujących sprzęt z większym zaangażowaniem, który łatwo może osiąść na mieliźnie – powiedział Mitura.

W wodnej przygodzie harcerskiej na rzece Berounce uczestniczyło 28 osób włącznie z kadrą. Gros tworzyła młodzież w wieku 11-17 lat. (sch)

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

**Codziennie
nowe informacje**

POGODA

wtorek

środa



dzień: 24 do 32 °C
noc: 28 do 21 °C
wiatr: 1-3 m/s

dzień: 23 do 33 °C
noc: 28 do 20 °C
wiatr: 1-3 m/s

KLASYFIKACJA MEDALOWA XVII ŚWIATOWYCH LETNICH IGRZYSK POLONIJNYCH

1. Białoruś (67 złotych – 39 srebrnych – 31 brązowych),
2. Litwa (48-45-46),
3. Zaolzie-Czechy (44-53-46),
4. Niemcy (34-14-10),
5. Stany Zjednoczone (24-27-19),
6. Kanada (22-23-17),
7. Austria (21-17-13),
8. Mołdawia (15-8-6),
9. Hiszpania (9-6-4),
10. Szwecja (9-3-1),
11. Rosja (7-11-14),
12. Kazachstan (5-1-3),
13. Ukraina (4-8-9),
14. Francja (4-4-0),
15. W. Brytania (3-0-1),
16. Luksemburg (2-3-2),
17. Macedonia (2-2-0),
18. Szwajcaria (2-2-0),
19. Węgry (1-4-3),
20. Łotwa (1-1-1),
21. Finlandia (1-1-0),
22. Grecja (1-1-0),
23. Australia (0-3-2),
24. Bułgaria (0-2-0),
25. Argentyna (0-1-0),
26. Belgia,
27. Gruzja,
28. Irlandia (bez medali).



KRÓTKO

ŚMIERĆ
NA MOTOCYKLU

REGION (dc) – W ciągu zaledwie jednej doby pogotowie ratunkowe trzykrotnie wzywane było do poważnych wypadków motocyklistów w powiecie frydecko-misteckim. W Toszonicach Dolnych 62-letni motocyklista przy zjeździe z górki wypadł z szosy i zginął na miejscu. W Świadnowie i Kozłowicach wypadki dwóch młodych motocyklistów zakończyły się ciężkimi obrażeniami.

* * *

PŁOMIENNA
ZEMSTA

LUTYNIA DOLNA (sch) – Policji udało się w krótkim czasie wyjaśnić przyczyny pożaru budynku gospodarskiego w Lutyni Dolnej, który został założony ponad tydzień temu, w sobotni wieczór. 50-letni mężczyzna, który już wcześniej był dwukrotnie karany, po pijanemu podpalił obiekt, ponieważ – jak później zeznał – chciał się zemścić. Na gospodarstwie, do którego należał również budynek, który poszedł z dymem, mężczyzna kiedyś pomagał. Według swoich słów, nie doczekał się jednak odpowiedniej zapłaty. Umyślnie założony przez niego pożar spowodował ponad półmilionową szkodę. Sprawcy grozi kara więzienia od sześciu miesięcy do trzech lat.

* * *

TRAGEDIA
NA BASENIE

CIESZYN (wik) – W sobotę na miejskim kąpielisku w Cieszynie doszło do tragedii. 40-latek wskoczył do wody i już z niej nie wypłynął. Mimo reanimacji mężczyzny nie udało się uratować. Lekarz stwierdził zgon. Prawdopodobną przyczyną śmierci był zawał serca.

* * *

BLOK SIĘ PALIŁ

CZEŚKI CIESZYN (sch) – Nieprzespaną noc grozy mają za sobą mieszkańcy dwunastopiętrowego wieżowca w Czeskim Cieszynie - Sibicy. W niedzielę kwadrans przed północą na korytarzu 11. piętra zaczęło się palić. Z mieszkań ewakuowano ok. 50 lokatorów, którzy mogli wrócić do swoich mieszkań dopiero po ugaszeniu pożaru, co zajęło strażakom 45 minut, oraz po wywietrzeniu wnętrza bloku. Na szczęście obyło się bez ofiar. Pod opieką lekarzy znalazł się tylko 16-letni chłopak, który nawdychał się dymu. Szkodę na majątku oszacowano na 200 tys. koron.

* * *

BUDUJĄ PARKING

LIGOTKA KAMERALNA (kor) – W najbliższych dniach ruszy budowa nowego parkingu przy budynku szkoły T.G. Masaryka. Już w październiku będzie na nim można zaparkować pięć samochodów. Koszty przedsięwzięcia oszacowano na 422 tys. koron i – jak na razie – całą kwotę będzie musiała wyłożyć z własnej kasy gmina. Ligotka bowiem wprawdzie wystąpiła o dotację z wojewódzkiego Programu Odnowy Wsi, ale jej projekt na razie został odłożony. Decyzja o tym, czy dotacja w końcu zostanie przyznana, zapadnie dopiero pod koniec roku.

Reklamacja tak, ale rozsądna

To miały być wspaniałe, wymarzone wakacje, a był koszmar. Co wtedy? Zdesperowany klient ma dwie możliwości – machnąć ręką i jak najszybciej zapomnieć o zakończonej fiaskiem podróży lub złożyć reklamację. Sęk w tym, że uzasadnionych reklamacji jest minimum. Większość tworzą absurdalne wymagania klientów, którzy próbują w ten sposób odzyskać przynajmniej część zainwestowanych w podróż pieniędzy.

Ubiegły rok można uznać co do liczby reklamacji jako rekordowy. Według dyrektor Stowarzyszenia Czeskich Biur Podróży i Agencji Turystycznych, Kateřiny Petříčkové, wzrost reklamacji nieudanych wczasów był wynikiem nagłośnienia medialnego zmian, jakie przyniósł w tej kwestii nowy kodeks cywilny. W rezultacie liczba reklamacji wzrosła rok temu z 0,5 proc na 0,8 proc., z tym że aż 90 proc. z nich uznano za nieuzasadnione.

W tym roku fala niezadowolonych ponownie jednak opadła na zwykły, 0,6 proc. poziom. Za bezpodstawne uznano „tylko” 70-80 proc. skarg. – Klienci biur podróży często stosują takie sformułowanie, jak „zmarowana przyjemność z urlopu”. Według nowego kodeksu cywilnego klient ma prawo domagać się odszkodowania za poniesienie „ujmy podczas naruszenia urlopu, zwłaszcza jeżeli wycieczka została zmarnowana lub zasadniczo skrócona” pod warunkiem, że biuro podróży nie wywiązało się z określonych w umowie obowiązków – wyjaśnia Petříčková.



Fot. BEATA SCHONWALD

Dla niektórych malkontentów nawet zbyt przepelniona plaża jest powodem do złożenia reklamacji.

Z ankiety, którą przeprowadziło niedawno Stowarzyszenie Czeskich Biur Podróży i Agencji Turystycznych, wynika, że wiele skarg jest efektem „małej praktyki w podróżowaniu”. – Turyści oczekują usług na poziomie 4- lub 5-gwiazdkowego hotelu, pod-

czas gdy zamówili pobyt w hotelu 3-gwiazdkowym. Skarżą się na zbyt powolne WiFi, opłaty za parking czy korki na autostradzie w piątkowe wieczory. Przedmiotem reklamacji są też czasy odlotów, które zależą jednak wyłącznie od spółek lotniczych – precyzuje Petříčková.

Jak dodaje, do uzasadnionych reklamacji można natomiast zaliczyć np. niedziałającą klimatyzację w pokoju hotelowym lub autokarze, brak balkonu w pokoju, chociaż został zamówiony, nieposprzątany pokój czy niewywiązującego się ze swoich obowiązków rezydenta. – Większość reklamacji zgłoszonych w trakcie pobytu zostaje załatwiona zaraz na miejscu. Dlatego zalecamy rozwiązywać te sprawy bezzwłocznie na miejscu – podkreśla dyrektorka Stowarzyszenia, podając kilka absurdalnych tego-rocznych zażaleń złożonych przez klientów biur podróży. – Pokój był mniejszy, niż sobie wyobrażałem. Praca kierowcy autobusu wyraźnie nie sprawiała przyjemności, ponieważ nie uśmiechał się za kierownicą. Musiałem zapłacić dopłatę 5000 koron za pokój jednoosobowy, ale w pokoju były dwa łóżka, w związku z czym żądałem zwrotu dopłaty. Nie można było wysuszyć prania z powodu wilgotnego klimatu – tak brzmią niektóre skargi niezadowolonych turystów. (sch)

Trochę luksusu



Fot. ARC

Z komfortowych, bezbarierowych mieszkań może się cieszyć od początku sierpnia 24 niepełnosprawnych dzieci. Dzięki inwestycji Województwa Morawo-Śląskiego odtąd mogą mieszkać w nowoczesnych jedno- lub dwuosobowych pokojach z własną łazienką oraz korzystać z sali terapeutycznej czy warsztatów plastycznych w Hawierzowie. Wcześniej upośledzone dzieci i młodzież mieszkaly w pomieszczeniach zastępczych lecznicy dla osób przewlekle chorych w Ortowej. Budowa nowego obiektu trwała dwa lata i kosztowała 33 mln koron. W nowym obiekcie dzieci będą żyły w godnych warunkach. (sch)

Koniec ciemności

Dotąd tonęło w ciemnościach, teraz uzyska nowoczesne oświetlenie. W tych dniach ruszyły prace przy budowie nowego oświetlenia publicznego na osiedlu fińskich domków Nowy Świat w Hawierzowie-Suchej Średniej. Do tej pory nie było tutaj żadnych latarni ulicznych.

Usługi Techniczne Hawierzów wybudują na Nowym Świecie w ciągu kilku najbliższych tygodni 28 sześciometrowych stożarów oświetlenia publicznego, na których wkrótce potem zostaną umieszczone lampy. Kable o łącznej długości 1100 metrów zostaną położone w ziemi. W związku z pracami przy budowie oświetlenia, mia-

sto nie spodziewa się żadnych utrudnień w ruchu drogowym.

Chociaż mieszkańcy suskich fińskich domków domagali się oświetlenia publicznego już od dłuższego czasu, wszelkie prowadzone na ten temat rozmowy miejscowej komisji obywatelskiej z władzami miasta spełzały na niczym. Teraz projekt doczekał się realizacji i miasto przeznaczy na nią 4,4 mln koron. Dla mieszkańców oznacza to podniesienie komfortu życia, a przede wszystkim większe bezpieczeństwo, o którym nie można było mówić, kiedy osiedle noc w noc spowijała ciemność. (sch)

Już bez usterek

Chociaż został kompletnie wyremontowany oraz podniesiony o 3 metry z obawy przed występującymi tu powodziami, wciąż sprawiał kłopoty. Po jedenastu latach, które minęły od kapitalnego remontu legendarnego darkowskiego mostu, udało się wreszcie usunąć jego ostatnią usterkę – źle położoną instalację elektryczną, która powodowała permanentne problemy z oświetleniem tego zabytku.

Oprócz oświetlenia, które miasto postanowiło naprawić własnym sumptem po nieskutecznej reklamacji u wykonawcy remontu, odnowione zostało również otynkowanie. Dzięki temu most, który łączy brzegi Olzy w Darkowie, pozostał chlubą tej dzielnicy. Jego

historia sięga 1925 roku i niewiele brakowało, a zakończyłaby się już 18 lat temu, kiedy powódź do tego stopnia uszkodziła konstrukcję mostu, że miał zostać zerwany. To jednak się nie stało i żelbetonowy zabytek architektury XX wieku uzyskał w 2004 roku nowe oblicze. Jedenaście lat temu zmieniło się również jego przeznaczenie. Z mostu dla ruchu kołowego został przekształcony w most dla pieszych i rowerzystów.

Ciekawostką jest, że Most Bohaterów Sokołowa w Karwinie-Darkowie – bo tak brzmi jego pełna nazwa – znalazł się również na złotej monecie pamiątkowej, którą rok temu wyemitował Czeski Bank Narodowy. (sch)

Ukwiecony most



Fot. ARC

Mieszkańcy Gródka chwalać sobie most przez Olzę. Między innymi dlatego, że zdobią go skrzynki z kwiatami. – Zainspirowaliśmy się podczas wizyty w jednej z wiosek w Austrii – mówi wójt Robert Borski. – Kwiaty, zwłaszcza podczas tegorocznego upalnego lata, trzeba codziennie obficie podlewać, ale za to mamy jeden z piękniejszych mostów w regionie. Co ważne, nikt ich nie niszczy. Tylko raz pewien chłopak zerwał kilka kwiatków dla swojej dziewczyny, ale inaczej jest spokojnie. Jeśli skrzynki z kwiatami wytrzymają do jesieni, pomyślimy o ozdobieniu kwiatami także innych miejsc w naszej wiosce – dodaje Borski. (kor)

Uczcili ofiary tragedii sprzed 71 lat

W czwartek minęło 71 lat od tragicznej niedzieli 6 sierpnia, kiedy to z rąk hitlerowskich oprawców zginęło w Żywocicach 36 niewinnych mężczyzn: 28 Polaków i 8 Czechów – z Żywocic, Błędowic Dolnych, Cierlicka Górnego, Sucheja Dolnej i Górnej. W tym dniu szlakiem żywocickich steli wyruszyła grupka rowerzystów. Natomiast oficjalne uroczystości wspomnieniowe odbyły się w sobotę 8 sierpnia przed południem pod pomnikiem Tragedii Żywocickiej autorstwa Franciszka Świdra.

Organizatorami sobotniej uroczystości były tradycyjnie władze Hawierzowa wspólnie z Czeskim Związkiem Bojowników o Wolność i Muzeum Ziemi Cieszyńskiej. Współorganizatorem był też tradycyjnie Zarząd Główny Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. To jego prezes – Jan Rytko, przewodnicząca Rady Kultury ZG PZKO – Anna Piszkiwicz, i szef Sekcji Historii Regionu – Stanisław Gawlik, złożyli w imieniu Związku i polskiej mniejszości kwiaty pod żywocickim pomnikiem. – Większość pomordowanych przed 71 laty była narodowości polskiej. Zależy nam więc na tym, żeby uroczystości miały charakter czesko-polski. Dlatego zaśpiewa dzisiaj pod żywocickim pomnikiem chór jabłonkowskiego Koła PZKO „Gorol”, a wartę honorową wspólnie z czeskimi żołnierzami i skautami wystawił szczerp błędowicko-cierlicki Harcerstwa Polskiego w Republice Czeskiej – powiedziała nam Anna Piszkiwicz.

Oprócz przedstawicieli PZKO i innych organizatorów, w tym władz Hawierzowa z prezydentem miasta, Danielem Pawlasek na czele, kwiaty i wieńce pod pomnikiem złożyli m.in. konsul RP w Ostrawie, Maria

Kovacs, posłanka Parlamentu RC Milada Halíková, członkowie Koła Polskich Kombatantów, samorządów okolicznych gmin oraz potomkowie ofiar tragicznych wydarzeń z pamiętnego 6 sierpnia. Znicz pod krzyżem zapalili i modlitwę złożyli wspólnie ks. senior Janusz Kożusznik ze Śląskiego Kościoła Ewangelickiego A.W. i wikary hawierzowskiej katolickiej parafii pw. św. Anny, ks. Karel Rechtenberg.

Uroczystość prowadziła w językach czeskim i polskim aktorka Jolanta Bałon. – Przypominamy sobie dzisiaj tragedię sprzed 71 lat, kiedy to wykonany został w Żywocicach złowieszczy akt zemsty, kiedy to w niedzielę 6 sierpnia 1944 popełnione zostało największe na Śląsku Cieszyńskim morderstwo zbiorowe. Przez prawie trzy czwarte wieku spotykamy się w tym miejscu, pod pomnikiem tamtej tragedii, która nadzwyczaj boleśnie zapisała się w sercach mieszkańców regionu. Musimy pamiętać o ofiarach przekazywać następnym pokoleniom, musimy uczyć młodzież dotrzymywania zasad wzajemności, tolerancji, szacunku dla życia – mówiła prowadząca. Przczytała też nazwiska wszystkich ofiar zbrodni żywocickiej. Jolanta



Fot. JACEK SIKORA

O tragedii sprzed 71 lat mówili prezydent Hawierzowa, Daniel Pawlas, oraz prowadząca uroczystość aktorka Jolanta Bałon.

Bałon podkreśliła też, że wśród zastrzelonych przez gestapowców był brat jej prababci, Franciszek Duda. – Tą samą ulicą, którą przed 71 laty kroczyli gestapowcy prowadzący go wtedy na śmierć, codziennie powracam do domu swoich rodziców – opowiadała aktorka.

Głos zabrał m.in. przewodniczący Sekcji Historii Regionu przy

ZG PZKO, Stanisław Gawlik. – Ta uroczystość ma być przesłaniem dla potomności. Co roku stajemy tu, pod pomnikiem, by uczcić pamięć ofiar nazistowskiego bestialstwa. W sierpniu obchodzimy wprawdzie rocznice innych tragedii: zamordowania 50 tys. warszawiaków na Woli, zrządzenia bomb atomowych na Hiroszimę i Nagasaki, w wyni-

ku czego zginęły setki tysięcy ludzi. Te tragedie nie przesłaniają jednak tej naszej, żywocickiej. Każde życie ludzkie jest przecież wartością najwyższą – powiedział przedstawiciel PZKO. Z kolei ks. senior Janusz Kożusznik z ŚKEAW mówił w końcowej modlitwie: – Wspominając po raz kolejny ofiary tej tragedii, prosimy Cię, Boże, abyś leczył rany i pomógł nam przyjąć pouczenie z tragicznej historii naszych narodów. Wołamy wraz z pieśniarzem naszej ziemi śląskocieszyńskiej, ks. Pawłem Sikorą: „Ach, Panie, upamiętaj nas, że myśmy Twoje dzieci, że jeden nas orzeźwia deszcz i jedno słońce świeci. Pokoju balsam pomóż nieść dla zranionego świata i daj, by każdy w bliźnim znów swojego ujrzał brata!” – podkreślił ks. Kożusznik.

Uroczystość uświetniły pieśni w wykonaniu męskiego chóru „Gorol” z jabłonkowskiego Miejscowego Koła PZKO (zaśpiewał m.in. jeden z najstarszych polskich hymnów: „Gaude Mater Polonia” i „Hymn do nocy”) oraz żeńskiego zespołu „Canticorum”. Niedzielne spotkanie wspomnieniowe zakończyły hymny Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Czeskiej. **JACEK SIKORA**

Na Kościelecu odpustowo

Patronem kościoła parafialnego na Wzgórzu Kościeleckim w Cierlicku jest św. Wawrzyniec, męczennik chrześcijański, który zginął 10 sierpnia 258 roku w Rzymie. Wierni z Cierlicka w niedzielę 9 sierpnia przypomnieli sobie męczenną śmierć patrona świątyni na dorocznym odpuscie.

W dzień odpustu kościeleckiej świątyni odbyły się aż trzy msze święte, dwie czeskie i jedna polska. Celebrował je polski redemptorysta ks. Krzysztof Strzelczyk, obecnie duszpasterz parafii rzymskokatolickiej w Świętej Górze koło Przybramia. Jedną z msz była sprawowana w intencji ks. Dominika Piechaczka, który kiedyś pełnił posługę duszpasterską w miejscowym kościele.

Ks. Strzelczyk w swoim kazaniu przypomniał, że patron kościeleckiej świątyni opiekował się dobrami materialnymi Kościoła i nie zgodził się na wydanie ich wła-

dzom rzymskim. – Wawrzyniec rozdał jednak pieniądze ubogim. Kiedy zaś sędzia kazał mu pokazać skarby Kościoła, przyszyły święty zebrał tychże ubogich i wskazał na nich ręką: „Oto są skarby Kościoła!” – opowiadał polski redemptorysta. Dodał, że tradycja mówi o męczenniczej śmierci św. Wawrzyńca w Rzymie na via Tiburtina, na rozżarzonej do czerwoności kracie, która w ikonografii stanowi jego atrybut. – Zostańmy i my wierni Chrystusowi, jak św. Wawrzyniec – dodał ks. Strzelczyk.

Od rana zapełniał się w niedzielę ludźmi także plac przed kościołem. Całe rodziny przyciągnęły na Kościelec jarmarczne stragany i lunaparkowe atrakcje, na których mogła się wyszaleć zwłaszcza dzieciarnia. – Ten odpust to świetna zabawa. A że z Kościeleca pochodzi moja żona, przyjeżdżamy z rodziną co roku, by się zabawić, odwiedzić przyjaciół PZKO-wców w Domu Polskim Żwirki i Wigury oraz teściów – powiedział nam przy straganie z typowymi odpustowymi sercami René Mrózek z Czeskiego Cieszyna.

W uroczystości odpustowe, jak co roku, włączyli się miejscowi PZKO-wcy. – W tym roku włączyły się do odpustu głównie członkowie kościeleckiego Koła, ale wspomagają nas również koledzy ze Stanisławic. Wspinałe kołaczki: z makiem, orzechami, serem lub jabłkami, piękły jednak panie z wszystkich cierlickich Kół – powiedział nam członek zarządu kościeleckiego MK PZKO, Józef Przywara. PZKO-wcy oferowali też w restauracji Ikar smakowite obiady. Na placu przed budynkiem przed ich siedzibą można też było wysłuchać koncertu orkiestry dętej „Hasićanka” z Sucheja Górnej. W sali zaś obejrzyć rzeźby i obrazy autorstwa emerytowanego górnika, szanina Jaroslava Pawlasa. – Pan Jarosław często gości na naszych imprezach, postanowiliśmy go zaprezentować od bardziej artystycznej strony – dodał Przywara. **(kor)**



Joe Satriani

Joe Satriani chce poskromić Werk Arenę

Joe Satriani, jeden z najlepszych gitarzystów rockowych, 16 października zagra w Werk Arenie. Amerykański muzyk zaprezentuje w Trzyńcu nową płytę „Schockwawe Supernova”. „Głos Ludu” wspólnie z organizatorami koncertu przygotował dla czytelników dwa darmowe bilety. Szczegóły wkrótce w papierowym wydaniu gazety, w rubryce Pop Art.

Joe Satriani należy do grupy najbardziej cenionych gitarzystów rockowych świata. Współpracował z wieloma wybitnymi muzykami, sam od kilkunastu lat służy też fachową

pomocą i radą młodym adeptom sztuki poskramiania gitary solowej – najbardziej charakterystycznego instrumentu w muzyce hard rockowej. W ramach swojej najnowszej trasy koncertowej w RC amerykański muzyk trafi nie tylko do Trzyńca. Dzień wcześniej zagra w Pradze. Na oficjalnej stronie internetowej artysty zamieszczony został niedawno apel do fanów dotyczący listy utworów, które Satriani powinien zagrać na koncercie. Na listę życzeń mogą się więc wpisać również zaolziańscy fani hard rocka. **(jb)**



Doroczny odpust św. Wawrzyńca przyciągnął w niedzielę na Kościeleckie Wzgórze nie tylko mieszkańców Cierlicka.

Zobaczcie dorobek cieszyńskich introligatorów

W Książnicy Cieszyńskiej można teraz oglądać wystawę „Cieszyńskie introligatorstwo”. Jej wernisaż odbył się w piątek, 7 sierpnia.

Oprawa, będąca integralną częścią książki, budzi zainteresowanie badaczy zazwyczaj z uwagi na swoje walo-

ry artystyczne czy stylistyczne. Rzadko natomiast znany jest jej twórca. I właśnie ten fakt stał się przesłanką do zorganizowania ekspozycji. Jej autorki, Łucja Brzeżycka i Anna Fedrizza –Szostok, podjęły próbę zebrania i ukazania dorobku poszczególnych

twórców i pracowni introligatorskich funkcjonujących w Cieszynie w różnych epokach. Prezentowane obiekty pochodzą ze zbiorów Książnicy Cieszyńskiej, Biblioteki im. Tschammera, Biblioteki Sióstr Boromeuszek, Muzeum Śląska Cieszyńskiego, Mu-

zeum Drukarstwa, a także z kolekcji prywatnych.

Najnowsza ekspozycja Książnicy ma dać wyobrażenie o dorobku dawnych cieszyńskich introligatorów. Zdaniem specjalistów imponuje ona zarówno skalą, jak i artystycznym po-

ziomem. Autorki wystawy liczą również, że stanie się ona impulsem do podjęcia przez historyków i bibliologów pogłębionych i systematycznych badań, na jakie dzieje tego rzemiosła w Cieszynie bez wątpienia zasługują. **(wik)**

Marokańscy zbójnicy pod Równicą

W sobotę Ustroniem zawładnęli zbójnicy. Dzięki temu nad brzegiem Wisły można było posmakować jagnięciny i baraniny, zajrzeć do wioski zbójnickiej, a wieczorem zabawić się przy góralskiej muzyce.

Międzynarodowy Złot Zbójników odbył się w ustroniskiej Karczmi nad Wisłą już po raz drugi. Gości jak zwykle przywitał burmistrz Ireneusz Szarzec. – Pogoda nam dzisiaj dopisuje, zbójnicy przygotowali dla nas mnóstwo atrakcji, zapowiada się więc wspaniała zabawa – przekonywał.

I rzeczywiście przez całą sobotę na wisłanym bulwarze mnóstwo się działo. Można było zobaczyć, jak powstają góralskie sery, w jaki sposób pasterskie psy zaganiają owce do koszora czy jak wyglądają tradycyjne beskidzkie instrumenty ludowe.

– Generalnie zależy nam, by pokazać turystom wypoczywającym w Ustroniu wszystko to, co w Beskidach mamy cennego. A zbójnicy, którzy wpisali się w historię tej ziemi, są do tego tylko pretekstem – mówił Jerzy Wilczek, wiceprezes Stowarzyszenia „Beskidzkie Smaki”, które zorganizowało imprezę.

Jej centralnym punktem był konkurs kulinarny „Zbójnickie jadło”. Wystartowały w nim ekipy z Polski, Słowacji i... Maroka. – Tamtejsi saharyjscy nomadowie także gotują potrawy w kociołkach na wolnym ogniu, do tego potrafią przyrządzić naprawdę ciekawe rzeczy – przekonywał Jerzy Wilczek. Dodał, że w

Ustroniu mieli się również zjawić zbójnicy z Herczawy. – Niestety na razie ich nie ma, liczymy jednak, że jeszcze do nas dotrą – mówił.

Kucharze ze słowackiej Terchowej, biorący udział w konkursie, przygotowali kociołek z jagnięciną. – Ułożyliśmy kilka warstw, ale w ogóle nie będziemy w kociołku mieszały. Jagnięcinę podamy zaś z kaszą, a na początek poczęstujemy jurorów rosołem – tłumaczyli.

Dla odmiany góralki z... Mikołowa przyrządziły gulasz z baraniny. – Na koniec posypimy go oscypkiem i podamy z grzanką czosnkową. Na jego przyrządzenie mamy dwie godziny, na pewno więc wyrobimy się w czasie – mówiła Izabela Bargieł. Dodała, że to jej debiut w podobnej imprezie. – Z przygotowaniem gulaszu nie miałyśmy żadnego problemu, trudne jest natomiast utrzymanie odpowiedniej temperatury ogniska – śmiała się.

Ustroniska publiczność przez kilka godzin podglądała kulinarne zmagania profesjonalnych kucharzy. Zachwyciła się jednak dopiero na widok gości z Afryki. Chigaga Group przyjechała do Ustronia z M'Hamid w południowym Maroku. – Ta miejscowość stanowi wrota pustyni, natomiast członkowie grupy na co dzień są turystycznymi przewodnikami. Są jednak także świetnymi muzykami i kucharzami. Do Polski przyjeżdżają regularnie na zaproszenie Etno Chaty Topolej w Goleiszowie oraz Stowarzyszenia Współpracy Polsko-Marokańskiej Africae Deserta Project – mówiła Aneta Okupska-Pońc, etnograf, pedagog, organizatorka Festiwalu Kultury Polsko-Marokańskiej, a także



Najważniejszym punktem sobotniej imprezy był konkurs kulinarny.

autorka projektu „Górale na Saharze & Nomadzi w Beskidach”.

– W jego ramach organizujemy różne przedsięwzięcia, które starają się łączyć dwie kultury, góralską oraz kulturę saharyjskich nomadów. I trzeba powiedzieć, że to się udaje, bo obie kultury posiadają wiele wspólnych elementów nie tylko kulinarnych, ale na przykład w sferze symboliki – przekonywała Aneta Okupska-Pońc.

Etno Chata Topolej organizuje regularnie koncerty, festiwale i spotkania promujące kulturę Maroka w

Polsce oraz kulturę polską w Maroku. – Niedawno wróciliśmy z Podhala, gdzie Chigaga Group grała z tamtejszymi kapelami. Prawdziwym przebojem okazała się piosenka „Żywiecka sarna”, którą Marokańczycy nie tylko świetnie grają, ale także śpiewają – zdradziła Aneta Okupska-Pońc.

Chigaga Group zaprezentowała się również na tegorocznym Tygodniu Kultury Beskidzkiej. Marokańczycy wystąpili w Wisli i Ujsołach, gościli także w Jabłonkowie. – Szukamy bowiem kontaktu z muzykami

na Zaolziu, którzy byliby skłonni do współpracy z naszym stowarzyszeniem oraz chcieli wziąć udział w realizacji projektu „Górale na Saharze”. Saharyjskich Nomadów w Beskidach już mamy, teraz zależy nam, by również nasi górale tworzyli fuzje z muzykami z Sahary. To jest możliwe, a przy okazji można wyjechać do Maroka, spędzić tam trochę czasu, poznać miejscową kulturę i nawiązać ciekawe kontakty – przekonywała Edyta Molęda z Etno Chaty Topolej.

WITOLD KOZDOŃ

Mistrzowie w koszeniu trawy

Pomimo piątkowego upału, w Bukowcu odbyły się VIII Mistrzostwa w Koszeniu Trawy. Okazały się one międzynarodowe, gdyż uczestnicy pochodzili między innymi ze Słowacji czy Polski. Ciekawe było też miejsce akcji – najbardziej na wschód wysunięta łąka Czech.

Organizatorem tej corocznej imprezy jest gmina Bukowiec. Stąd mikrofonem operowała przeważnie wójt Bukowca, Monika Czepczorová. Startujących zgłosiło się 7 dam i 19 panów. Najmłodszym kosiarką był Jakub Marcus ze Słowacji, a najstarszą okazała się Jarmila Součková z Trzyńca. Pierwsze miejsce zdobyła w kategorii kobiet Teresa Jochymek z Bukowca, która, jako ciekawostka, pochodzi z Trójwsi, a w kategorii mężczyzn Jan Haratyk

z Milikowa. W kategorii „Najsympatyczniejszy zawodnik” triumfowali Marta Waszut i Vladislav Byrtus z Bukowca.

– Startuję tu, w Bukowcu, każdego roku. Pamiętam, że za pierwszym razem zdobyłem czwarte miejsce. Niestety, weszłym roku nie udało mi się tu dotrzeć – opowiada Jan Kłapsia z Bystrzycy, jeden z uczestników piątkowych zawodów.

Oprócz podziwiania zmagania z kosą, można było liczyć na różne trunki nie tylko dla kierowców, herczawskie piwo, kołaczki, czy chleb ze smalcem. (endy)

Zapraszamy do obejrzenia zdjęć z tego wydarzenia na naszej stronie internetowej www.glosludu.cz



„Taniec z kosą” w wykonaniu jednej z uczestniczek rywalizacji.

Zabawa na gminne urodziny

Pierwsza wzmianka o Gnojniku pojawia się w 1305 roku w łacińskim dokumencie „Księga uposażeń biskupstwa wrocławskiego”, spisanej za czasów biskupa Henryka z Wierzbna, gdzie wioska Gnojnik jest wymieniana wśród wsi zobowiązanych do płacenia dziesięciny biskupstwu we Wrocławiu. W tym roku gmina obchodzi 710. urodziny i to pod znakiem tego jubileuszu odbywa się wiele imprez. Jedną z nich było Gnojnickie Popołudnie, które odbyło się w sobotę w ogrodzie Hotelu Park tuż przy gnojnickim dworcu kolejowym.

Wakacyjny gminny festyn przyciągnął do hotelowego ogrodu nie tylko mieszkańców Gnojnika, zarówno dorosłych, jak i ich pociechy, ale też gości z okolicznych wsi i miast.

– Tegoroczne upały coraz bardziej męczą, dzieci zaczynają już narzekać. Postanowiliśmy więc wpaść z nimi do Gnojnika. Zabawa na imprezach przy tym hotelu zawsze jest świetna – powiedział nam Miroslav Blahut, który na imprezę przyjechał z rodziną z Czeskiego Cieszyna.

Dzieciarnię wciągnęli do zabawy od razu o godz. 15.00 klauni Fešák Piño i Boňa Bonbóna. Były piosenki, tańce, konkursy, w których nagrodami były cukierki i lody. Starsi bawili się przy przebojach z lat 80., które zaprezentowała kapela Michal David Revival. Sporo było muzyki country, zarówno na żywo (kapela „Šviháci”), jak i z płyt (zespół taneczny „Kanafas”). Po prostu miłe letnie urodzinowe przyjęcie. (kor)



Na gminnym festynie w Gnojniku bawili się doskonale zarówno dorośli, jak i ich pociechy.

Tomek spod znaku wilka

Tomasz Krajča znany jest wśród przyjaciół pod ksywką Canis Lupus, czyli wilk. – Kocham te drapieżniki, które pojawiają się również w naszych beskidzkich lasach. A wiem o tym doskonale, bo już od dziesięciu lat pracuję w tzw. wilczych patrolach, działających w ramach ruchu ekologicznego „Duha”. Badamy w całym regionie ślady dużych drapieżników: wilków, rysi, niedźwiedzi, a także walczymy z kłusownikami, którzy zabijają te piękne zwierzęta – mówi Tomek.

Tomek Krajča obchodzić będzie w wrześniu 28. urodziny. Wrzesień będzie też jednak okazją do świętowania pierwszego okrągłego jubileuszu. Minie bowiem dziesięć lat, odkąd zaczął działać w wilczych patrolach ruchu „Duha”. Najpierw jako wolontariusz, a od kilku lat sam prowadzi badania w terenie i jako koordynator prowadzi grupki swoich młodszych kolegów. O pracy patroli i żyjących w Beskidach drapieżnikach, ich migracji, pisał prace naukowe już podczas nauki na kierunku ekologii w czeskokoszyńskiej Średniej Szkole Rolniczej. Później zaś poświęcił temu tematowi prace licencjacką i magisterską podczas studiów na Uniwersytecie Palackiego w Olomoucu. Obecnie zaś „na wilkach” doktoryzuje się na tejże uczelni.

– Mieszkam w Piotrowicach koło Karwiny, ale urodziłem się w Karwinie i tam też ukończyłem podstawówkę jako absolwent nieistniejącej już polskiej szkoły w Nowym Mieście – mówi Tomek. – Później podjąłem naukę w Czeskim Cieszynie na kierunku ekologii, bo od dziecka kochałem przyrodę. Bardzo się też interesowałem dinozaurami, a w szkole rolniczej przez dwa lata byłem zajęcia z geologii i gleboznawstwa. Myślałem nawet, że będzie ze mnie w przyszłości paleontolog. Na mojej drodze pojawiły się jednak wilki, zakochałem się w nich. I chociaż dinozaurami nadal się zajmuję, to, jak moja ksywka „canis lupus” wskazuje, poświęciłem życie badaniu wilków. No i chociaż dolanin z urodzenia, sporo życia spędzam w górach – śmieje się mój rozmówca.

Pierwsze swoje prace naukowe pisał w szkole rolniczej o przyrodzie w okolicach Piotrowic. Podczas eliminacji regionalnych spotkań naukowych uczniów szkół średnich w Opawie spotkał dziewczynę z wilczych patroli. Jako trzecioklasista wyjechał na tygodniowe szkolenie dla wilczych wolontariuszy na Łysą Górę, gdzie spotkał twórcę idei patroli, Leoša Košťála. Tam złapał bakcyła na dobre.

PATROLE ŚLEDZĄ NIE TYLKO WILKI

Patrole działają w ramach ekologicznego Hnutí „Duha” na terenie całej Republiki Czeskiej. Dzielą się na patrole rysie, które prowadzą badania głównie na terenie Szumawy, oraz wilcze. Te drugie zajmują się głównie terenem Beskidów i całego czesko-słowackiego i czesko-polskiego po-



Tomasz Krajča (pierwszy z lewej) z kolegami z wilczego patrolu w Beskidach.

granicza. Współpracują ze słowackimi parkami krajobrazowymi Kisuca i Mała Fatra, w Polsce zaś z polską organizacją „Wilki”.

– U nas współpracujemy z parkiem krajobrazowym Beskidy i chociaż nasze patrole mają wilka w nazwie, interesują nas także rysie i niedźwiedzie. Oprócz dużych drapieżników prowadzimy badania na temat rzadkich, będących pod ochroną mniejszych zwierząt: głuszca, wydry, puszczyka uralskiego – mówi Tomasz Krajča. Uściśla, że w Beskidach każdy koordynator ma przydzielony swój teren badań. U Tomka chodzi o górskie lasy wokół Jabłonkowa na granicy z Polską, Słowacją i Morawami: aż po Rzekę.

Praca wilczych patroli polega przede wszystkim na działalności w terenie. Wolontariusze pod kierownictwem koordynatorów wybierają się w górskie lasy, by szukać śladów obecności drapieżników. Chodzi o ślady wilka, rysia lub niedźwiedzia, ich odchody, kłębki sierści, które zaczepią się na krzaku czy korze drzewa. Także kości, ogryzione przez drapieżniki, czyli miejsca ich ucztowania... – Kiedy jest jakaś akcja w terenie, rozesłemy maile do wolontariuszy, którzy z nami współpracują. Spotkamy się w piątek w jakimś ośrodku lub schronisku w górach, wieczorem przy wspólnym stole wyznaczymy trasy, które będzie-

my tym razem badać i wyruszamy na cały weekend w teren. Musimy pracować naukowymi metodami. Kiedy znajdziemy ślady, musimy je zdokumentować: zrobić zdjęcia, opisać znalezisko. To wszystko pomaga nam stwierdzić, ile drapieżników żyje w danym regionie, na jak dużym terenie się poruszają. Praca żmudna, ale fascynująca – zapewnia wilczy koordynator. Dodaje, że on osobiście przez cały rok troszczy się też o tzw. pułapki fotograficzne.

Zadaniem wilczych patroli jest też, przy współpracy z myśliwymi, walka z kłusownikami, dla których upolowanie wilka lub rysia to wielka frajda. – To trudna sprawa. Często właśnie w okolicach ambon znajdujemy ścierwa zwierząt, które mają ściągnąć drapieżniki i wystawić je pod strzelbę kłusownika. Często te ścierwa pojawiają się nawet w strefach ochronnych przy zbiornikach wody pitnej, bo wiadomo, nikt z turystów tam nie wchodzi, bo są tablice z zakazami wejścia na ten teren. Kiedy coś znajdziemy, od razu informujemy myśliwych, a także policję. Chodzi przecież o przestępstwo – wyjaśnia Tomek.

Dodaje, że on osobiście przez cały rok troszczy się też o tzw. pułapki fotograficzne, które są rozmieszczone w wielu miejscach Beskidów. Wyjeżdża też w teren, kiedy mieszkańcy jakiejś wioski, a nawet miasta, informują, że gdzieś u nich widziano wilka lub rysia. – Przed rokiem, na przykład, widziano w Trzyncu, w kolonii ogródków działkowych, niedźwiedzia. Znalazłem tam ślady, chodziło z pewnością o młodego misia, który przywędrował ze Słowacji szukając dla siebie nowych terenów łowieckich. Później już o nim nie słyszeliśmy, chyba powrócił na Słowację lub przeniósł się na południe, na morawsko-słowackie pogranicze – opowiada.

PRZY SPOTKANIU – NIE UCIEKAĆ

Pytam, czy spotkał się oko w oko z wilkiem. – Oko w oko nie, chociaż często wyjeżdżam pomagać przy monitorowaniu drapieżników w in-

nych regionach Republiki Czeskiej lub Słowacji, m.in. w Małej Fatrze – odpowiada Tomek. – Drapieżniki to zwierzęta bardzo czujne i płochy, boją się człowieka. Widziałem wprawdzie wilka na odległość 45 metrów, ale zwierzę szybko czmychnęło w las. Było to na Orawie i było to dla mnie ogromne przeżycie... W innych przypadkach okazało się później, że kiedy w Fatrze rozmawialiśmy z kolegą wieczorem pod jednym



Zdjęcie wilka z pułapki fotograficznej.

drzewem, kilka metrów od nas przyczaiła się para wilków. Stwierdziliśmy to dopiero rano, bo znaleźliśmy ślady. Tak bywa też z niedźwiedziami, rysiami. Te zwierzęta boją się człowieka, mają z nim złe doświadczenia – wyjaśnia.

Dlatego także turyści raczej mało mają szans spotkania się z drapieżnikami na żywo. Chociażby dlatego, że żyje ich u nas mało. Tomek opowiada, że w Beskidach czasami pojawiają się niedźwiedzie, ale szybko przenoszą się w inne regiony Moraw, Polski lub Słowacji. Albo może ktoś je upolował. Rysi jest niewiele, żyją raczej bardziej na południu, ale u nas może ich być około dziesiątki. Jeśli chodzi o wilki, to jedna wataha porusza się na polsko-słowackim pograniczu około Wielkiej Raczy i czasami zagląda do nas. Wprost w Beskidzie Śląskim żyją na stałe może trzy, cztery...

– Można się jednak spotkać z ja-

kimś drapieżnikiem przemierzającym górskie szlaki. Przeważnie jednak ich nie zobaczymy. Skryją się w gęstym poroście i czekają, aż ich nieprzyjaciel się oddali, albo szybko uciekają. Tak jest także w przypadku niedźwiedzi z młodymi, o ile, oczywiście, człowiek nie ocknie się nagle przypadkiem między starą a maluchami. A wilk i ryś podobno nie zareagują nawet wtedy, kiedy kłusownicy kradną im małe z barłogu. Dużo groźniejsze są dziki, zwłaszcza locha z młodymi – mówi Tomek.

Pomimo wszystko radzi, by wyruszając w góry nie używać dezodorantów lub perfumów, bo zwierzęta pociągają egzotyczne zapachy. – Warto poza tym w miejscach, w których można by się było spotkać z drapieżnikami, zachowywać się głośnie: dyskutować z przyjacielem, zawiesić na plecaku mały dzwoneczek. Wtedy zwierzę dowie się o nas z wyprzedzeniem i będzie się mogło ukryć lub uciec. Kiedy zaś już staniami oko w oko, na przykład z niedźwiedziem, to przede wszystkim musimy zachować zimną krew. W żadnym przypadku nie należy uciekać, bo ucieka tylko obiad. Trzeba spokojnie się wycofywać, nie wykonując żadnych szybkich ruchów, zachowywać milczenie. I nie patrzeć nigdy zwierzęciu w oczy – podkreśla.

JAK STAĆ SIĘ CZŁONKIEM WILCZYCH PATROLI?

Tomek Krajča zachęca młodych ludzi, by także oni, jako wolontariusze,

pomogli wilczym patrolom. Jak to zrobić?

– Wolontariuszem można się stać po ukończeniu piętnastego roku życia. Zgłoszenie jest proste, wystarczy zajrzeć na stronę internetową: www.selmy.cz, gdzie podajemy podstawowe informacje o drapieżnikach, jest mapa Republiki Czeskiej z zaznaczonymi miejscami, gdzie odkryto ich ślady. Są też informacje o tym, czym są wilcze patrole, jakie jest ich zadanie i co trzeba zrobić, by stać się wolontariuszem. Potem należy wziąć udział w seminarium, na którym dowiedzą się wszystkiego, czego potrzebują do pracy w terenie. Seminarium odbywają się dwa razy w roku: w Huslenkach koło Wsecina oraz w Beczwie Górnej lub na Morawce – uściśla. – Chętnie przywitamy nowych młodych kolegów. Bo pracy mamy sporo – dodaje miłośnik wilków.

JACEK SIKORA



Ślady wilka.



Głosik i Ludmiłka na drodze przetrwania

Głosik i Ludmiłka mieli ambitny plan. Tydzień temu. W piątek 31 lipca spakowali plecaki, namiot i karimaty i wyruszyli w drogę. Na obóz wędrowny, wcale nie tak daleko – zaledwie do Jabłonkowa. Ich ambitny plan (sprzed tygodnia, przypomnijmy) zakładał, że na drugi dzień, czyli 1 sierpnia, dotrą na Gorolski Święto. 8 sierpnia wciąż byli w drodze. Nie tylko nie wzięli udziału w „Gorolu”, ale nawet nie zbliżyli się do Jabłonkowa.

– Bolały mnie nogi – powiedział po raz setny Głosik, kiedy przysiedli odpocząć na przydrożnym kamieniu. Akurat wtedy ich oczom ukazała się tablica z nazwą miejscowości. – Ja się na geografii wprawdzie nie znam, ale Nowy Jiczin to na pewno nie jest w okolicach Jabłonkowa – powiedziała Ludmiłka. – Wszystko przez ten kompas, jakoś źle nas poprowadził!

– dodała ze złością. Wychodząc z domu, skrzaty pamiętały wprawdzie o zabraniu mapy i kompasu, tyle tylko, że nie umiały się nimi posługiwać. – A mówię, trzeba było się nauczyć alfabetu Morse’a, moglibyśmy teraz wezwać pomoc. I co to za pomysł, żeby zostawić telefony w domu i odciąć się od cywilizacji! – zrzędził rozgoryczony Głosik. Nagle jednak się ożywił, bo coś przyszło mu do głowy. – Mam pomysł! – wykrzyknął i od razu podzielił się nim z towarzyszką podróży. Wymyślił bowiem, że po naukę obsługi kompasu i posługiwania się alfabetem Morse’a mogliby udać się do zaolziańskich harcerzy. – Ty się może nie znasz na geografii, ale ja tak – wymądrzał się Głosik. – Teraz mi się przypomniło, że jutro harcerze i zuchy z Cierlicka i Olbrachcic rozpoczynają obóz w miejscowości Bílavsko. Z

Nowego Jiczina jest już niedaleko do Wałaskiego Międzyrzecza, a z Wałaskiego Międzyrzecza jest całkiem blisko do Bystrzycy pod Hostynem. A z Bystrzycy pod Hostynem to już naprawdę rzut kamieniem do Bílavsko – tłumaczył Głosik, wprawnie wodząc palcem po mapie. Ludmiłka była nieco zdezorientowana. – To już w końcu nie wiem: blisko to jest, czy daleko? – zapytała. – No... w każdym razie idziemy w dobrym kierunku – odpowiedział wymijająco Głosik, którego nagle nogi przestały boleć. I nawet bardziej się przyłożył do obserwowania mapy, wydawało się też, że już rozumie, na jakiej zasadzie działa kompas.

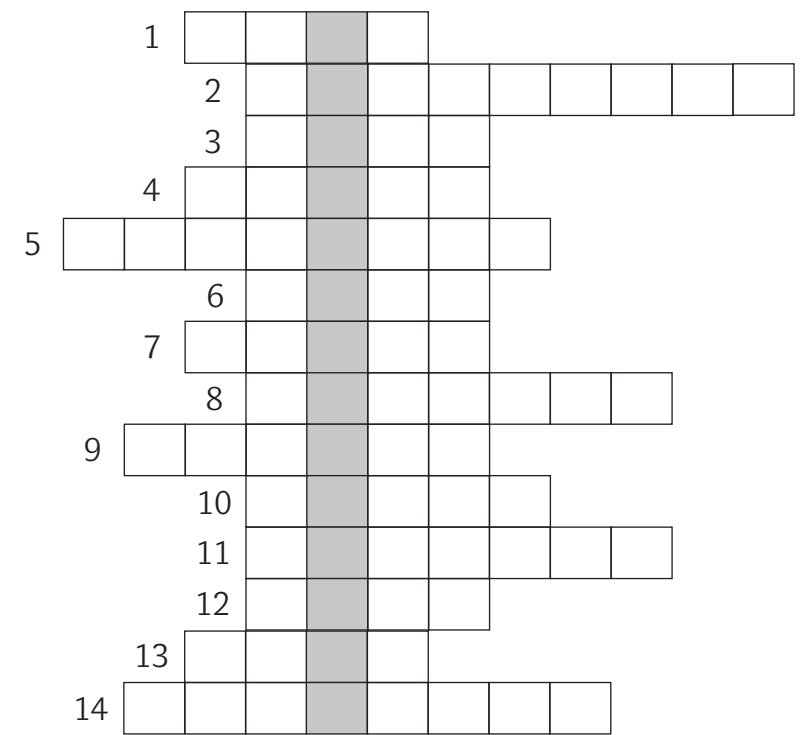
Skrzaty w lepszym już nastroju wyruszyły w dalszą drogę. Ale czy dotarły do celu – o to będziecie musieli zapytać harcerzy...

KROPKA

KRZYŻÓWKA

Tym razem przygotowaliśmy dla was krzyżówkę z prawdziwie letnią i podróżniczą tematyką. Przypominamy, że odpowiedzi z wszystkich krzyżówek można przysłać do końca wakacji – potem spośród nadesłanych odpowiedzi wylosujemy zwycięzcę. To znaczy, że im więcej łamigłówek rozwiążecie, tym większą będziecie mieć szansę na wygraną.

1. Na niej zaznaczone wszystkie szczegóły topograficzne 2. Smaczne letnie owoce, dojrzewające na przełomie czerwca i lipca 3. Ratunkowe rzuć tonącemu 4. Zabierasz go w każdą podróż – rzeczy, spakowane do walizek, plecaków itp. 5. Książkowy rozbitek na bezludnej wyspie 6. Nazwisko podróżnika, który zwiedził świat w 80 dni 7. Ten wapienny szkielet mięczaka możesz znaleźć w czasie spaceru po plaży 8. Polski skaut 9. Przyrząd nawigacyjny z magnesem służący do wyznaczania kierunku 10. Ugryzienie tego owada bardzo swędzi 11. Przy nim można posiedzieć i pośpiewać na obozie lub biwaku 12. Długi pomost wysunięty w morze lub jezioro 13. Zmrożony przysmak z mleka 14. Niejedną możesz przeżyć w czasie podróży (ep)



Zabawkowy raj sprzed lat

Być może wydaje wam się, że zwiedzanie muzeum to wyjątkowo nudny sposób spędzenia letniego dnia. A jednak są muzea, do których dzieci przychodzą bardzo chętnie. Jedną z takich placówek mieści się w Ustroniu. Najdziecie tam nie tylko ciekawe eksponaty obrazujące historię uzdrowiskowego, a zarazem hutniczego miasta, jakim był Ustron. Zwiedzając muzealne sale natraficie też na ekspozycję, przy której na długie godziny można zapomnieć o całym świecie. To wystawa zabawek. Takich, jakimi bawiono się kiedyś, przed wielu laty.

– Tę wystawę mamy tu od dawna, ale stale ją wzbogacamy. Zauważyliśmy, że cieszy się wielką popularnością wśród najmłodszych zwiedzających, ale także starsze osoby z sentymentem oglądają dawne przedmioty służące do zabawy – opowiedziała nam dyrektorka Muzeum Ustrońskiego, Lidia Szkaradnik.

Co ciekawe, umieszczone na wystawie zabawki to jedyne eksponaty w całym muzeum, których nie tylko można dotykać, ale i bawić się nimi do woli. Bo w końcu do czego służą i służyły od zawsze, jak nie do zabawy?

W sezonie letnim przychodzą tu podobno całe rodziny, czasem kilkupokoleniowe. Niejednemu pracownikowi muzeum słyszą, jak dziadkowie i babcie opowiadają swoim wnukom, jak bawili się w dzieciństwie. Każdy z tych eksponatów przypomina im młodość – to dla nich taka sentymentalna podróż w przeszłość, a przecież

dzieciństwo i zabawki wspomina się ze szczególnym wzruszeniem.

– Pomimo, iż w dzisiejszych czasach dzieci mają mnóstwo zabawek, a w sklepach można kupić wszystkie możliwe nowoczesne atrakcje i gadżety, to naszym małym odwiedzającym muzealny kącik zabaw bardzo się podoba, niektóre wychodzą z płaczem, bo nie mogą się oderwać od zabawy – wyjaśniła pani Lidia.

A jakie zabawki możecie zobaczyć na tej wyjątkowej wystawie? Są tam rzecz jasna misie i lalki, są ko-

łycki i stare, pochodzące z początku XX wieku wózki dla lał, ale przede wszystkim jest mnóstwo figurek, zwierzątek, wozów i autek zrobionych z drewna. Zobaczyć można tam drewniane koniki, koguciki, ptaszki, kacuszki, wózki i inne zabawki na kółkach oraz wiele, wiele innych zabawek, które wciągną was na długi czas. Są tu też koniki i inne zwierzątka mechaniczne, napędzane na przykład ruchem korbki. Czasem dzieci widząc, że taka zabawka się rusza, pytają: a gdzie tu się daje baterie?

Większość eksponatów to dary od mieszkańców Ustronia, ale są tu też na przykład rzeczy z Zaolzia. Niedawno muzeum otrzymało komplet pięknych starych lalek. – Pewna pani z Zaolzia zażyczyła sobie, by syn po jej śmierci przekazał te rzeczy naszemu muzeum. Ta pani była tutaj kiedyś i bardzo podobała jej się nasza dziecięca wystawa, dlatego chciała, by zabawkowe pamiątki po niej trafiły właśnie tutaj – opowiedziała dyrektorka muzeum.

(ep)



Eksponaty z wystawy zabawek w Muzeum Ustrońskim można nie tylko dotykać, ale też bawić się nimi do woli.

WITAMY



Fot. ARC

Natalia Kunz urodziła się 15 października 2014 roku w karwińskim szpitalu. Ważyła 3480 g i mierzyła 48 cm. Dziewczynka jest drugim dzieckiem państwa Beaty (z domu Tomanek) i Tomasza Kunzów zamieszkałych w Karwinie. W domu na Natalkę czekała dwuletnia siostrzyczka Agatka. Imię dla córeczki wybrał tatuś. Imię Natalia jest pochodzenia łacińskiego, wywodzi się od słowa dies natalis (dzień narodzin). Znane osoby noszące to imię to m.in. Natalia Kulaska, Natalia Portman. (r)

UWAGA RODZICE! Zachęcamy do nadsyłania zdjęć waszych pociech, które przysłyły na świat w ostatnich miesiącach. Oprócz zdjęcia prosimy o informacje na temat imion i nazwisk rodziców, daty i miejsca urodzenia dziecka, prosimy podać także jego wagę urodzeniową i wzrost, ewentualnie dane na temat rodzeństwa. Interesuje nas też, w jaki sposób wybieraliście imię dla dziecka. Zdjęcia prosimy przysłać na adres: przyczko@glosludu.cz lub klasyczną pocztą na adres redakcji.

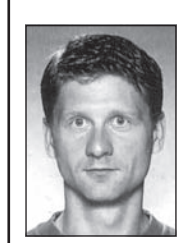


WSPOMNIENIA

*Są w życiu chwile, które w pamięci zostają,
i chociaż mija czas, one nie mijają.*



Dnia 12 sierpnia mija ósma rocznica od chwili, kiedy nas opuściła nasza Kochana
śp. MARIA KOCHOWA
zaś 2 września minie trzecia rocznica śmierci naszego Drogiego
śp. FRANCISZKA KOCHA
Z miłością i szacunkiem wspominają córka i synowie z rodzinami. RK-098



*Odszedł nagle,
ale w sercach naszych będziesz żyć stale*
Dnia 10.8.2015 minęła 9 rocznica tragicznej śmierci naszego kochanego Syna, Brata i Kolegi
śp. MARIANA WIERZONJA
z Karwiny
Z miłością i szacunkiem wspominają rodzice oraz bracia Przemek i Roman z rodzinami. RK 101



Dnia 10 sierpnia 2015 minęło czterdzieści lat od śmierci
śp. KAROLA ONDRASZKA
z Wędryni
Tych, którzy Go znali, o chwilę wspomnień proszą najbliżsi. GL-525

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Terminator Genisys (11, 12, godz. 17.30); Nieracjonalny mężczyzna (11, 12, godz. 20.00); **KARWINA – Ex:** Dzwoneczek i bestia z Nibylandii (11, 12, godz. 10.00); Klucz do wieczności (11, 12, godz. 19.30); **TRZYNIEC – Kosmos:** Pan Peabody i Sherman (12, godz. 10.00); Pojedem k mori (12, godz. 14.00); Ant-Man (11, 12, godz. 17.30); Amy (11, 12, godz. 20.00); **CIESZYN – Piast:** Koko smoko (11, 12, godz. 14.00); Kraina jutra (11, 12, godz. 15.45); Ted 2 (11, 12, godz. 18.15, 20.30).

CO W TERENIE

CIERLICKO, STANISŁOWICE – Kluby Kobiet i Seniora zapraszają na spotkanie klubowe we wtorek 13. 8. o godz. 16.00 do Domu Polskiego ŻW na Kościelcu. Przypominamy też, iż odjazd na wycieczkę do Kroměříža nastąpi we wtorek 25. 8. o godz. 7.00 z rynku w Cierlicku. Autobus zatrzyma się na poszczególnych przystankach aż do Stanisławic, następnie zawróci i pojedzie w kierunku Trzanowic i Frydku. Zabieramy ze sobą dowód osobisty i kartę ubezpieczenia zdrowotnego.
KARWINA-RAJ – Klub Seniora MK PZKO zaprasza członków na spotkanie 11.8. o godz. 15.30.
CIESZYN – Turystyczny Klub Kolarski PTTK „Ondraszka” zaprasza na wycieczkę rowerową w okoli-

ce Bielska-Białej. 16. 8. godz. 9.00 zbiórka obok dworca kolejowego w Bielsku-Białej. Trasa wynosi około 40 km. W programie zwiedzanie Muzeum Starych Samochodów. Organizator: przewodnik turystyki kolarskiej Włodzimierz Nowak
JABŁONKÓW – Zarząd MK PZKO w Jabłonkowie zaprasza osoby pracujące przy organizacji tegorocznego i minionego Gorolskiego Święta wraz z ich rodzinami na Spotkanie po Gorolskim Święcie, które odbędzie się w sobotę 15. 8. od godz. 10.00 w restauracji U Rzehaczka w Łomnej Dolnej. Dojazd autobusem liniowym lub innymi środkami lokomocji.

OFERTY

MALOWANIE DACHÓW BLASZANYCH i ipowych. Mycie, czyszczenie, 2 x farba, m² 140-160 kc. Tel. 734 486 799. GL-500
ANTYKI KUPIĘ – meble przedwojenne, obrazy, zegary, odznaczenia, srebra, militaria, stare zdjęcia, pocztówki i wiele innych, tel. 0048 605 255 770. GL-046

WYSTAWY

BIBLIOTEKA REGIONALNA KARWINA, Rynek Masaryka 9/7, Karwina-Frysztat: do 4. 9. wystawa Anny Piszkievicz pt. „Pejzaże i kwiaty”. Czynna w godz. otwarcia biblioteki.
MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, Praska 3/14: do 4. 10.

NEKROLOGI

*Nie umiera ten,
kto żyje w pamięci i sercach bliskich*

W głębokim smutku zawiadamiamy, iż dnia 6.8.2015 zmarła w wieku 92 lat nasza Ukochana Mama, Babcia, Prababcia, Teściowa i Ciocia

śp. ADELA SARGANKOWA
zamieszkała w Orłowej-Lutyni

Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się w czwartek, 13.8.2015 o godz. 14.30 w sali pogrzebowej w Orłowej-Mieście.
W smutku pogrążona rodzina
GL-523

Wyraży głębokiego żalu i współczucia Rodzinie i Przyjaciołom z powodu śmierci wójta Milikowa

śp. Doc. inż. KAROLA KLIMKA, CSc.

działacza samorządowego, członka zarządu, a od 2014 r. wójta, kandydującego z listy wyborczej ruchu politycznego WSPÓLNOTA-COEXISTENTIA, składają członkowie Polskiej Sekcji Narodowej i Rady Republiki COEXISTENTII.
GL-527



*Złote serce miałeś,
od życia dużo nie chciałeś
ale zawsze z czułością
o nas dbałeś i tak gorąco nas kochałeś
Na zawsze pozostaniesz w naszych sercach.*

W głębokim żalu zawiadamiamy wszystkich krewnych i znajomych, że dnia 8.8.2015 zmarł w wieku 85 lat nasz Kochany Mąż, Ojciec, Dziadek, Pradziadek, Szwagier i Wujek

ŚP. EUGENIUSZ HAWRANEK

zamieszkały w Suchej Górnej

Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w czwartek 13.8.2015 o godz. 15.00 z kościoła katolickiego w Suchej Górnej na miejscowy cmentarz.
W smutku pogrążona rodzina. GL-526

wystawa pt. „Obozy jenieckie Teschen”; stała ekspozycja „Obrazki z przeszłości Śląska Cieszyńskiego”. Czynne: wt-pt: 9.00-17.00, nie: 13.00-17.00.

▲ SALA WYSTAW w Hawierzowie, Pavlovova 2: do 13. 9. wystawa pt. „Tajniki gliniarstwa”. Czynna: wt-pt: 9.00-16.30.

▲ SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka: do 23. 8. wystawa pt. „Supermarket Świat”; stała ekspozycja „Migawki z historii Karwiny”. Czynne: wt-pt: 8.00-16.30, so: 9.00-13.00, nie: 13.00-17.00.

▲ SALA WYSTAW w Jabłonkowie, Rynek Mariacki 14: do 6. 9. wystawa pt. „Rzemiosła naszych przodków”; wystawa stała „Z przeszłości Jabłonkowa i okolicy”. Czynne: wt-pt: 8.00-16.30.

▲ SALA WYSTAW w Orłowej, Rynek Masaryka 958: do 29. 9. wystawa pt. „Jako vejce vejci”. Czynna: wt-pt: 8.00-16.30.

▲ SALA WYSTAW w Pietwałdzie, Do muzeum 89: do 1. 11. wystawa pt. „Włodarze nocy”. Czynna wt-pt: 8.00-16.30.

MUZEUM HUTY TRZYNIECKIEJ i Miasta Trzyńiec, Galeria „Na schodach”, Frydecka 387, Trzyńiec: do 16. 8. wystawa Mag-

daleny Pastuszek pt. „Spotkanie”. Czynna: wt-pt: 9.00-17.00, nie: 13.00-17.00.

CO ZA OLŻĄ

MUZEUM DRUKARSTWA w Cieszynie, Galeria „Przystanek Grafika”, ul. Głęboka 50: wystawa „Królikowski”. Czynna do 22. 8., wt-pt: 10.00-17.00, sob-nie: 14.00-18.00.

WIEŻA PIASTOWSKA i ROTUNDA św. Mikołaja: Czynna codziennie w godz. 9.00-19.00.

Firma poszukuje kandydata

KIEROWNIK DZIAŁU
EKSPORTU REPUBLIKI CZEKIEJ

(VEDOUČÍ ODDĚLENÍ EXPORTU ČESKÁ REPUBLIKA)

Główne zadania:

- realizowanie planów sprzedażowych
- poznanie obecnych klientów, pozyskiwanie klientów potencjalnych
- nawiązywanie stałej współpracy
- regularna, osobista opieka nad klientami pozyskanymi
- współpracowanie z biurami projektowymi i architektami wnętrz
- raportowanie wyników
- samodzielnie prowadzonych zadań na powierzonym regionie
- merchandising

Wymagania:

- znajomość bardzo dobra języka czeskiego – raportowanie pisemne
- jęz. polski komunikatywny (aby istniała możliwość porozumiewania się)
- min. 2 lata doświadczenia na podobnym stanowisku (priorytetem będą osoby z branży budowlanej i oświetleniowej)
- wykształcenie minimum średnie
- umiejętności sprzedażowe i negocjacyjne
- prawo jazdy kat. B
- umiejętność obsługi komputera
- predyspozycje osobowościowe: samodzielność, wysokie zaangażowanie, konsekwencja i zdecydowanie, orientacja na realizowanie celów, umiejętność pracy pod presją, wysoka kultura osobista

Pracodawca zapewnia narzędzia służbowe (samochód, telefon, komputer)

Adres e-mail do kontaktu: praca@skoff.pl
Anna Gałka – Specjalista ds. kadr i płac, tel. +48 322 152 893

Na Kamienitem o drapieźnikach

Miłośnicy przyrody będą wkrótce mogli w schronisku na Kamienitem zaznajomić się z życiem dużych drapieźników, które pojawiają się od lat również w Beskidach. Właściciele schroniska wspólnie z członkami organizacji ekologicznej ČSOP Carpathia szykują na niedzielę 16 sierpnia „Dzień z drapieźnikami”.

Przez całą niedzielę będzie można zaznajamiać się z życiem rysiów, niedźwiedzi lub wilków. Będzie można zobaczyć, jak wyglądają ich ślady, wziąć do ręki repliki ich czaszek, a także obejrzeć kilka filmów dokumentalnych oraz zdjęcia z tzw. pułapek fotograficznych, rozmieszczonych w beskidzkich lasach.



(kor) Zdjęcie rysia z jednej z pułapek fotograficznych.

GłosLudu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC, ul. Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyn, IČO: 00535613, w wydawnictwie POL-PRESS, s.r.o. IČO: 26792575 • Adres redakcji: Redakcja „Głos Ludu”, ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn 737 01 • Redaktor naczelny: Tomasz Wolff, wolff@glosludu.cz • Zastępca redaktora naczelnego, redaktor sportowy: Janusz Bittmar, bittmar@glosludu.cz • Redaktorzy terenowi: Jacek Sikora, sikora@glosludu.cz • Danuta Chlup, danuta.chlup@glosludu.cz • Witold Koźdoń, kozdon@glosludu.cz • Elżbieta Przyczko, przyczko@glosludu.cz • Doradca ds. reklamy: Beata Schönwald, beata.schonwald@glosludu.cz • Telefony: sekretariat/centrala 558 731 766, fax: 558 740 044, e-mail: info@glosludu.cz • www.glosludu.cz • Pismo wychodzi we wtorki, czwartki i soboty • Dostawę prenumeratom prowadzi Česká pošta, s.p., oddělení periodického tisku, Olšanská 38-9, 225 99 Praha 3. Zamówienia: www.periodik.cz, e-mail: postabo.prstc@cpost.cz • Reklamacja tel. 800 300 302 • Kolportaż: PNS, a.s. • Druk: Z + M Partner, spol. s.r.o., Valchařská 3261/17, 702 00 Ostrava • Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzeżenia sobie również prawo ich redagowania i skracania • Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK ČR E 588, nr Indeksu 42501, ISSN 1212-4222.

Remisowy debiut na nowym stadionie

SYNOT LIGA

OSTRAWA ML. BOLESŁAW 2:2

Do przerwy: 2:1. Bramki: 14. i 28. Narh – 36. samob. Kouřil, 53. Skalák. Ostrawa: Pavlenka – Frydrych, Kaša, Kouřil, Holzer – Ježdík, Mensah – Mondek (86. De Azevedo), Kukec, Engelmann (67. Mišák) – Narh (58. Alispahić).

Piłkarze Banika Ostrawa zremisowali w swoim debiutanckim meczu w Witkowicach z Ml. Bolesławią 2:2. W barwach gości od II połowy zagrał m.in. Milan Baroš, który remis traktuje w kategoriach pozytywnych. – Zawsze chętnie wracam do Ostrawy. Chciałem w Baniku zakończyć karierę, ale losy potoczyły się trochę inaczej. Nie zmienia to faktu, że w Ostrawie zaczynałem z wielkim futbolem i tego nikt w moim życiu nie skasuje – powiedział napastnik Młodej Bolesławy. Goście gonili w Witkowicach dwubramkową stratę, by w końcu zremisować 2:2. Świetny mecz w barwach Banika zaliczył ghanijski napastnik Francis Narh, zdobywca obu ostrawskich bramek. W tabeli Synot Ligi po trzech kolejkach na prowadzeniu jest Sparta Praga (7 pkt.), Banik w dalszym ciągu zamy-



Ghanijczyk Francis Narh zaliczył w sobotę świetny mecz.

ka pierwszoligową stawkę. – Ważne jednak, że mamy pierwszy punkt w rozgrywkach. Zawsze lepiej oddychać się z jednym punktem, niż z zerowym

dobrym – stwierdził szkoleniowiec Ostrawy, Radomír Korytář.

FNL

ZNOJMO KARWINA 1:1

Do przerwy: 1:0. Bramki: 8. Šamánek – 81. Fiala. Karwina: Pindroch – Růžicka, Dreksa, Jovanović, Eismann – Vaněk, Sedlák – Sivrić (46. Juřena), Budínský (60. Fiala), Zelený (32. Puchel) – Urgela.

Podopieczni Jozefa Webera zaliczyli pierwszy mecz w nowym sezonie dopiero w drugiej kolejce na boisku Znojma. Tydzień temu z powodu grypy grasującej w ekipie Varnsdorfa zmuszeni byli pauzować. Pojedynek w Znojmie ustawiła pierwsza bramka, którą gospodarze zdobyli już w 8. minucie po okropnym chaosie w karwińskiej defensywie. W drugiej odsłonie gra Karwiny nabrała rumieńców, m.in. za sprawą wprowadzonych na boisko Juřeny i Fiali. – Graliśmy do końca, to plus dla tej drużyny. Brakuje nam jednak jeszcze większego boiskowego cwaniactwa. Dopiero zmiennicy pokazali, że można grać odważnie i efektywnie zarazem. Po pierwszej połowie nawet połowa zespołu na-

dawała się do zmiany – skomentował zawody szkoleniowiec gości, Jozef Weber, który powoli szykuje już zespół do sobotniego meczu z beniaminkiem rozgrywek, Wyszehradem.

PARDUBICE TRZYNIEC 0:0

Trzyniec: Paleček – Velner, Vomačka, Hloch, Knötig (64. Janoščin) – Mzoľ, Bedecs – Malcharek, Málek, Tomeček (79. Motyčka) – Dedič (71. Teplý).

Trzyńczanie w 1. kolejce nowego sezonu zmiażdżyli na Lešnej rezerwy Sigmę Otomuniec, tym razem mieli jednak o wiele trudniejszą przeprawę z Pardubicami. – Remis jest sprawiedliwym odzwierciedleniem wydarzeń na boisku. Wrogiem futbolu był w tym przypadku wręcz tropikalny upał – stwierdził trener Trzyńca, Radim Nečas. Na całe szczęście dla Trzyńca, bramkarz Paleček w kluczowych momentach zachował zimną krew. Świetnie wybronił chociażby sytuację z końcówki meczu, broniąc strzał głową Petránia.

Lokaty: 1. Sokolov 6, 2. Trzyniec, 3. Znojmo po 4, 4. Karwina 1 pkt.

JANUSZ BITTMAR

Igrzyska Polonijne: wyniki z piątku i soboty

W sobotę w Chorzowie zakończyły się XVII Światowe Letnie Igrzyska Polonijne „Słask 2015”. Poniżej wyniki z piątku i soboty uzyskane przez reprezentację Polaków w RC. Jak podajemy w artykule na 1. stronie dzisiejszego numeru, w klasyfikacji medalowej nasza ekipa uplasowała się na trzecim miejscu. W igrzyskach pod względem liczby zdobytych medali triumfowała Białoruś.

LEKKA ATLETYKA (piątek)

- **400 m** – kat. 13-18 lat – 1. Karolina Franek; kat. M1 13-18 lat – 2. Grzegorz Molin; kat. M2 19-30 lat – 2. Michał Broda
- **5000 m** – kat. M1 13-18 lat – 3. Adam Breznen; kat. M4 41-50 lat – 2. Marek Breznen
- **Pchnięcie kulą** – kat. K4 41-40 lat – 1. Renata Mrózek

- **Rzut dyskiem** – kat. M1 13-18 lat – 2. Piotr Pasz; kat. M5 51-60 lat – 1. Petr Šařec
- **Skok wzwyż** – kat. M2 19-30 – 2. Henryk Molin; kat. M5 51-60 lat – 3. Piotr Molin; kat. K1 13-18 lat – 1. Mariana Franek; kat. K2 19-30 lat – 1. Monika Mrózek; kat. K4 41-50 lat – 1. Renata Mrózek
- **Rzut dyskiem** – kat. K2 19-30 lat – 2. Monika Mrózek; kat. K3 31-40 lat – 1. Helena Michalska; kat. K4 41-50 lat – 1. Renata Mrózek, 2. Renata Linzer

LEKKA ATLETYKA (sobota)

- **200 m** – kat. K1 13-18 lat – 1. Mariana Franek; kat. K3 31-40 lat – 2. Karina Piwek; kat. M1 13-18 lat – 2. Adam Breznen; kat. M3 31-40 lat – 2. Aleš Kantor; kat. M4 41-50 lat – 3. Marek Breznen

- **1500 m** – kat. K1 13-18 lat – 1. Karolina Franek; kat. K2 19-30 lat – 2. Justyna Palewicz; kat. K3 31-40 lat – 2. Karina Piwek; kat. M2 19-30 lat – 2. Michał Broda
- **Pchnięcie kulą** – kat. M1 13-18 lat – 2. Marek Glac; kat. M2 19-30 lat – 3. Michał Broda; kat. M3 31-40 lat – 3. Roman Konderla; kat. M5 51-60 lat – 3. Petr Šařec
- **Trójbój dziewcząt** – 2. Kornelia Linzer i Kamila Michalska
- **Skok o tyczce** – kat. M2 19-30 lat – 2. Michał Broda
- **Rzut oszczepem** – kat. K3 31-40 lat – 1. Helena Michalska
- **Sztafeta 4x100 m kobiet** – 3. Agata Glac, Karina Piwek, Mariana Franek, Karolina Franek
- **Sztafeta 4x100 m mężczyzn** – 3. Michał Broda, Adam Breznen, Grzegorz Molin, Aleš Kantor



SIATKÓWKA PLAŻOWA

- **Kat. ponad 70 lat:** 3. Marek Kufa, Marian Vybraniec

GOLF

- **Kat. do lat 40.:** 1. Marek Glac
- **Kat. 41-60:** 2. Daniel Waclawek, 3. Daniel Dudys
- **Kat. ponad 60 lat:** 1. Wiesław Rusz
- **Kat. open kobiet:** 1. Agata Glac (Opr. jb)

W SKRÓCIE

TOUR DE POLOGNE: IZAGIRRE WRESZCIE DOCZKAŁ SIĘ TRIUMFU. Jon Izagirre z grupy Movistar został zwycięzcą prestiżowego wyścigu kolarskiego Tour de Pologne. Sztuka ta udało się hiszpańskiemu kolarzowi po raz pierwszy. W tegorocznym narodowym wyścigu z korzystnej strony pokazali się Polacy. Maciej Paterski drugi rok z rzędu był najlepszym góralcem TdP, z kolei Kamil Gradek został najbardziej aktywnym kolarzem wyścigu. W klasyfikacji generalnej najwyżej uplasował się Tomasz Marczyński (22).

FAJDEK Z REKORDEM POLSKI. Paweł Fajdek wynikami 83,83 i 83,93 m dwukrotnie poprawiał w Szczecinie podczas 61. Memoriału Janusza Kusocińskiego należący do niego rekord Polski w rzucie młotem. (jb)

Inauguracja sezonu w niższych klasach piłkarskich

DYWIZJA

HAWIERZÓW BENESZÓW DOLNY 0:1

Do przerwy: 0:0. Bramka: 63. Schwalbe. Hawierzów: Směták – Klejnot, Babič, Matušovič, Vagner – Wojnar – Omasta (81. Trmal), Zupko (64. Trajkowski), L. Skupý, Gistingier (77. Osvěčik) – Gomola.

Jak przystało na Indian, początek rozgrywek daleki był od ideału. Hawierzowianie potraktowali mecz poniekąd schizofrenicznie – zagraли w miarę dobrze w pierwszej połowie i koszmarnie w drugiej. W ataku w barwach gospodarzy pojawiła się jedna z nowych akwizycji Indian – napastnik Tomasz Gomola z Trzyńca.

PIOTROWICE FRYDLANT 3:0

Do przerwy: 3:0. Bramki: 11. i 25. Miko, 2. Malří. Piotrowice: Mrozek – Hoffmann, Gill, Moskál, Puškác

(64. Leibl) – Malří, Škuta, Kundrátek, Miko (58. Molnári) – Panák – Kurušta (79. Valový).

Lokomotywa na wstępie sezonu pokazała świetny futbol. Do siatki Frydlantu trafili najbardziej doświadczeni piłkarze w kadrze Martina Špičky – Patrik Miko i Pavel Malří. – Jak na pierwszą kolejkę, zagrałiśmy nieźle. Liczy się zwłaszcza nasza skuteczność strzelecka – ocenił występ swej drużyny nowy trener Lokomotywy, Martin Špička.

M. WOJEWÓDZTWA

CZ. CIESZYN KRAWARZE 2:1

Do przerwy: 0:1. Bramki: 55. i 87. Kiška – 24. Głoga. Cz. Cieszyn: Klepek – Bolek (78. Popelka), Fizek, Rac, Kupczak – Rusek (42. Šlavka), Kantor, Hradečný, S. Zogata (58. Konečný) – Mendrok (46. Kiška) – Lojek (72. Sostřonek).

Gwiazdą 1. kolejki 5. ligi w Czeskim Cieszynie był słowacki napastnik Peter Kiška. Były snajper pierwszoligowej Dubnicy wyliździł się w letniej przerwie z kontuzji, która uniemożliwiła mu włączyć się do minionego sezonu 5. ligi i w swoim „one man show” pokonał w weekend Krawarze.

ORŁOWA WĘDRYŃIA 2:0

Do przerwy: 1:0. Bramki: 40. Kopel, 61. Tomáš. Orłowa: Pacanovský – Věčorek, Stanowski, Schroner – Tomáš (77. Papuga), Urban, Vybírál, Malík, Dzida (55. Regec, 87. M. Renta) – Kopel, Klimas.

Slavia, która z przyczyn ekonomicznych zrezygnowała z gry w 3. lidze, zaliczyła udany debiut w gronie piątoligowców. Nowy trener Orłowej, Čestmír Kročil (wrócił z Cz. Cieszyna – przyp. autor), naordynował gospodarzom ofensywny futbol. Wę-

dryniacy z trudem zatrzymywali akcje oskrzydłujące Slavii, która uderzyła w meczu dwukrotnie, ale zmarowała też z tuzin innych czystych okazji.

DZIEĆMOROWICE KOBERZYCE 3:0

Do przerwy: 0:0. Bramki: 47. i 69. Hrtánek, 56. Uher. Dziećmorowice: Kotrla – Malří, Vančo, Hrdlička, Holý (46. Zielonka) – Maleňák (85. Derík) – Uher, Káňa, Hrtánek (87. Ligocký), Skotnica (76. Matušík) – Besta (52. Christu).

Nowy szkoleniowiec Dziećmorowice, Josef Jadrný, rozpoczął swoją przygodę pod kominami elektrociepłowni od efektownego zwycięstwa. Gospodarze dysponują w nowym sezonie bardzo ciekawym zespołem – jest były pierwszoligowy napastnik Aleš Besta, w kadrze znajduje się też napastnik Denis Christu oraz wielu innych głodnych sukcesu piłkarzy.

MARKWARTOWICE BOGUMIN 2:1

Do przerwy: 2:0. Bramki: 20. Ferenc, 44. samob. – 56. Kempný. Bogumin: Gladiš – Poštulka (53. Jadamík), Košťál, Górnioł, Kalous – Nowinski (70. Vitek), Kempný, Palej (70. Šipula), Sittek – Socha, Jatagandzidis.

Za stery Bogumina wrócili doświadczeni żeglarze – Marek Poštulka i Martin Kempný. Pod ich wodzą gra Bogumina, który w ubiegłym sezonie o mały włos nie spadł do 6. ligi, powinna nabrać rumieńców. W 1. kolejce boguminiacy wypadli jednak jeszcze błado. – Potrzebujemy czasu, żeby wszystkie elementy idealnie poukładać. W tym meczu popełniłiśmy błędy indywidualne, które kosztowały nas stratę trzech punktów – powiedział „GL” Martin Kempný. Gola na 1:0 stracili goście już w 20. sekundzie, na 2:0 wbiłi sobie samobójca. Obniżył z karnego Kempný mł. (jb)